

POLSKA-USA 9:7

ale na macie wynik brzmi 5:7

PRZEGŁAD SPORTOWY

W wypełnionej hali Gwardii, rozegrany w środę w pełnym składzie mecz zapasów w stylu wolnym Polska — USA, zakończył się zwycięstwem drużyny polskiej 9:7, chociaż na macie było tylko 5:7. Już przed rozpoczęciem walk było wiadomo, że mimo iż mecz zapasów został na 8 spotkań, to jednak kontuzje obu zawodników amerykańskich Wilsona w walce muszki oraz Fiviana w walce półśredniej nie pozwoliły im stać do walki. Tak więc prowadziliśmy jeszcze przed pierwszą walką 4:0 i mogliśmy być dobrze myśląc, jeśli chodzi o końcowy rezultat meczu.

Federacja zapasnicza USA przysłała do Europy eksperymentalny skład, opierający się na młodych zawodnikach, którzy pretendują do drużyny narodowej w najbliższych

Grzykach Olimpijskich. Zespół USA jest wyrównany, lecz nie można mu wróżyć, nie tylko po serii porażek w ZSRR, ale i po występie w Warszawie, wielkich sukcesów.

Nie ma w drużynie wybijających się indywidualności. Poważną luką jest waga ciężka. Jak zaprezentowali się na tym nie nasi reprezentanci? Na wstępnie zaplanowane trzy walki wystąpiliśmy do meczu bez trzech specjalistów tego stylu: Kuczyńskiego, Żywczyka i Trojanowskiego.

Ogólna uwaga, jaka nasuwa się po obejrzeniu meczu, to brak w wyszkoleniu technicznym. Prawie żaden z naszych reprezentantów nie umie jeszcze walczyć w stojce. Są to pozostałości walk w stylu klasycznym, w którym walczyliśmy wcześniej. W walce parterowej zawodnicy nasi zdecydowanie górowali nad swymi przeciwnikami.

Drugą uwagą to natomiast to, że w walce na pasywny styl walki Atak (przejawianie inicjatywy) polega najczęściej na szybkim parciu do przodu, co oczywiście nie przynosi żadnych efektów.

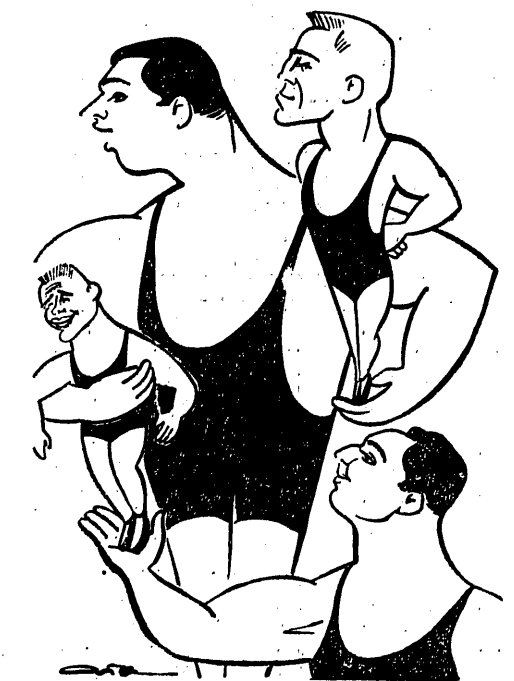
Amerycanie, którzy szczyli się stosowaniem własnej szkoły zapasniczej, będą zapewne musieli wprowadzić zmiany w szkoleniu. Ostre zagrożenie, które napuściło atmosferę meczu, to sprawa rzędów. Dla nikogo z kompletem widzów w hali Gwardii nie podlegało dyskusji zwycięstwo Rosenmayera przez położenie na łopatkę Smolnickiego, nie widział tego tylko arbitra na mecie.

Trener na zażalenie pomógł zawodnikowi w taktycznym porażeniu walki. Czy czuli to p. Grotkowski, który „przetworzył” zawodników na ciele, choć i tak zapasniczy... nie słuchali tego rzd. I jeszcze jedna sprawa. Reprezentacja Polski stała chyba na jednolitej drodze. Ostatni par kosciuszka... na pewno można w Polsce znaleźć.

Wyniki walk: Haddock otrzymał walkower z powodu kontuzji Wilsona. Knitter mimo amblii uległ jednemu z Mc Caenowi, Zurawski nie rozstrzygnął walki z Hoke, Adamczak dzielił dwa skutecznym zwycięstwem wygrał z jednym słabszym zawodnikiem amerykańskim

Copple, Rydzewski zdobył punkty walkowerem z powodu kontuzji Fiviana, Sidorowicz przegrał jednokrotnie z Fergusonem. Smolnicki uległ wysoko na punkty Rosenmayerowi, Sosnowski w 3 min. 40 sek. uporał się przez rzut kłucem tureckim z Marellą.

2	Nr 112 (3345)	Rok założenia 1921	CENA
LIPCA	REDAKCJA	UL. MOKOTOWSKA 24	80
1959 R.	ADMINISTRACJA	Centrala 81241 i 81242	groszy
		Dział Informacji 89108	



Z meczu USA — Polska w pasach. Mistrz olimpijski z Londynu i wicemistrz z Helsinek: H. Wittenberg (od dołu z prawej) prezentuje trójkę swoich wychowanków: od lewej małutka O. Wilson, pośrodku kolos R. Marella i z prawej najlepszy z zespołu Mc Conn. Rył. E. Alaszewski

Rekord Europy

Lauera na 200 m ppł

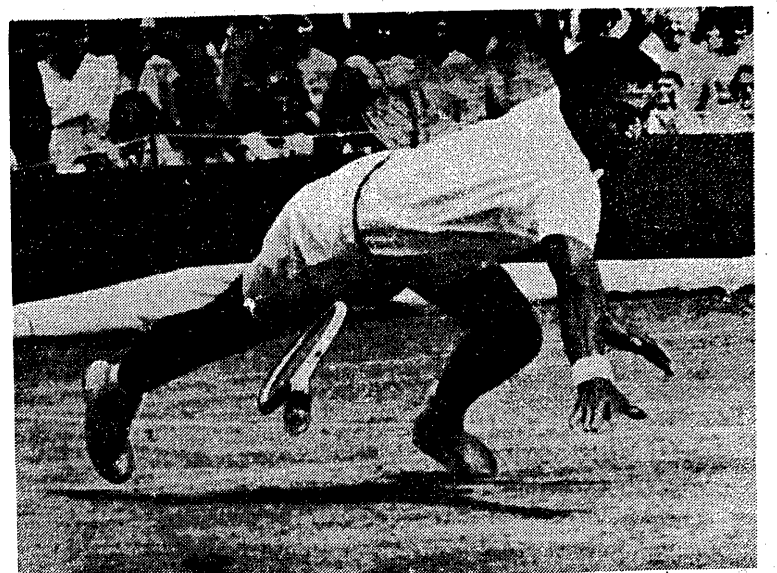
Zwycięstwo Radziwonowicza w Kolonii

KOLONIA, 17 (dalekopisem). W drodze odbyły się w Kolonii międzynarodowe zawody lekkoatletyczne, w których m. in. wzięły udział ekipy europejskich zawodników USA oraz czołowych Polaków. 800-metrowa bieżnia służyła w osłonięciu doświadczonego biegacza w biegu na 400 m, gdzie zwyciężył Amerykanin Carlson, który osiągnął wynik 45,8 s. a znany z Memoriału Kusocińskiego Franciszek Szejda uzyskał 46,8 s. poprawił rekord Francji.

Najlepszy wynik zawodów padł na dystansie 200 m ppł. Niemiec Lauera, który tuż przed rozpoczęciem zawodów przegrał z Amerykaninem Mayem, a rezultatem tego pojedynku był nowy rekord Europy — 22,8 s. lepszy o 0,3 sek. od poprzedniego, który należał do tego samego zawodnika.

Z czołowych Polaków Radziwonowicz, zwyciężył w rzucie oszczepem z wynikiem 73,70 m. Polak nie miał jednak groźniejszych przeciwników. Wyżej ocenile trzeba drugie miejsce Francuza w skoku w dal. Przegrał on co prawda z Niemcem Molzbergerem, ale zwyciężył doskonalego Finę Valkama. Drugie miejsce uzyskał także Kwiatkowski w pchnięciu kulą. Triumfował tutaj Niemiec Wegmann, który miał wynik 17,24 m, podczas gdy Kwiatkowski 16,61 m. Za Polakiem uplasował się dopiero Grek Tsankalakis. Zdobnie Lewandowski upełnił kolekcję drugich miejsc, przegrywając z Niemcem Puellem z takim samym wynikiem 1,95 m. A oto wyniki: 100 m: 1. Woodhouse, USA 10,4, 2. Gernar, NRF 10,4, 3. Delcour, Fr.

10,6, 4. Mählendorf, NRF 10,6, 5. Georgopoulos, Grecja 10,6, 110 m ppł: 1. Lauer, NRF 13,6, 2. May USA 13,6, 3. Reynaud, Francja 14,3, 4. Fensberger, NRF 14,6, 5. Brand, NRF 14,8, 400 m: 1. Carlson, USA 45,8, 2. Szejda, Francja 46,8, 3. Kaiser, NRF 47,4, 4. Kinder, NRF 47,1, 5. Weber, Szwajc. 47,5, 800 m: 1. Wegmann, NRF 17,24, 2. Kwiatkowski, Pol. 18,04, 3. Tsankalakis, Grecja 18,14, 1000 m: 1. Moens, Belgia 1:47,8, 2. Klabani, Austria 1:48,6 (rek.), 3. Schmidt, NRF 1:48,8, 4. Brenner, NRF 1:49,3, 5. Depasias, Gr. 1:49,7, 6. Cunliffe, USA 1:50,1, 1500 m: 1. Kohlert, 1. Mitigue, NRF 3:10,7, 2. Schiller, NRF 3:12,0, 3. van Kraan, Hol. 3:12,4, 4x100 m: 1. ASV Kolonia 40,5, 2. Bayer Leverkusen 40,8, 3. Racing Pariz 40,9, 3000 m: 1. Mueller, NRF 8:04,8, 2. Bernard, Fr. 8:05,8, 3. Thym, NRF 8:06,4, 4. Dolny, Hol. 8:07,8, 1500 m: 1. Cegielski, Austria 3:48,2, w dal: 1. Molzberger, NRF 7,63, 2. Franczak, Pol. 7,59, 3. Valkama, Fin. 7,45, 4. Krueger, NRF 7,56, wazzy: 1. Puell, NRF 1,95, 2. Lewandowski, Pol. 1,95, 3. Schwart, USA, 4,30, 2. Lehnertz, NRF 4,20, dysk: 1. Babka, USA 55,28, oszczep: 1. Radziwonowicz, Pol. 73,70, 2. Salomon, NRF 71,10, 3. Reeb, NRF 70,38, 200 m ppł: 1. Lauer, NRF 22,6, 2. May, USA 23,3, 3. Gerbig, NRF 24,1, 4x400 m: 1. Bayer Leverkusen 3:11,0.



Z turnieju tenisowego w Wimbledonie. Als Olmedo, mimo że wygrał gładko z Ulrichem 6:3, 6:3, 6:2, walcząc jak zwykle bardzo żywiołowo, miewał również i takie momenty, jak na zdjęciu. Fot. CAF

Pasjonujący pojedynek

Polonii Bytom z ŁKS

o udział w Pucharze Europy może się rozstrzygnąć w niedzielę na boisku Legii



To tylko 15 lat...

TRZECH rekordzistów świata w lekkoatletyce, pięciu mistrzów Europy w boksie, dwa tytuły mistrzów świata w kajakach, wielkie sukcesy w wioślarstwie, szermierce, gimnastyce, narciarstwie, slalomie, koszykówce, sportach motorowych na śniegu i wodzie, rewelacyjne postępy młodzieży narciarskiej, miejsce w czołówce światowej w czełarach, dziesiątki wspaniałych stadionów, ogromne hale sportowe, wlece krytych basenów, niż w państwach o bogatych tradycjach w pływaniu, masowy zasięg kultury fizycznej, miliony ćwiczących, biegających, kopających piłkę, odbywających wycieczki turystyczne, ogromny postęp w porównaniu z latami młodości wojennymi.

Japończyk, medalista olimpijski z Berlina Oshima, który niedawno odwiedził nasz kraj powiedział: — Zawsze symbolem sportowego narodu byli dla mnie Finowie. Muszę jednak zmienić zdanie. To co widziałem w Waszym kraju, upoważnia mnie do stwierdzenia, iż Polska jest krajem najbardziej sportowym. Powiem o tym w Japonii.

To tylko 15 lat... Które z państw mniej zniszczonych przez wojnę, mniej zafascynowanych sportem, niż my przed rokiem 1945 może pochwalić się takim dorobkiem, stanowiącym słuszną powód do dumy? To tylko 15 lat, a przecież tyle już zrobiliśmy i tyle jeszcze zamierzamy zrobić. My sportowcy mamy wiele powodów do zadowolenia, do radości. Ko-

Pilkarze I i II ligi korzystają z zasłużonego odpoczynku po denerwujących rozgrywkach wiosennej rundy. Tylko drużyna warszawskiej Legii musi być w dalszym ciągu w pełnym treningu, ponieważ odłożone z powodu wyjazdu wojskowych do USA 2 mecze o ligowe punkty, muszą być rozegrane w zasadzie przed rozpoczęciem drugiej rundy. Nie byłoby z odrobieniem załagów legionistów specjalnych kłopotów, gdyby nie skomplikowana sytuacja, powstała po zakończeniu rundy wiosennej, uzależniająca w poważnym stopniu dyskusję o przedstawieli Polki do rozgrywek o Puchar Europy. Od wyników osiągniętych przez Legię w obu załagowych meczach, zależy bowiem, czy zeszłoroczny mistrz Polski ŁKS otrzyma prawo gry w Pucharze, czy też jego miejsce zajmie „lider wiosenny” — Polonia Bytom.

Wytworzyła się zatem ciekawa sytuacja: mecz Legia — Polonia Bydgoszcz, który rozegrany zostanie w najbliższą niedzielę w Warszawie wywołuje większe emocje i zrozumiale zainteresowanie w Łodzi, niż w obozach obu bezpośrednich rywali: Bydgoszczy i Warszawy.

Pilkarze i kibice ŁKS-u zainteresowani są zresztą żywo nie tylko samym zwycięstwem tego spotkania, lecz nawet słusznym bramek, z jakim ewentualnie Legia „może” wygrać. Zwycięstwo wojskowych „do zera” — stawia ŁKS w dość trudnej sytuacji, przedłużając zderzenie jego kibiców aż do 26 lipca, kiedy

A przecież musimy pamiętać, że zaczęliśmy praktycznie od niczego, że w 1944 roku stanęliśmy jak pogorzelcy nad zgiszczami całego dorobku przedwojennego.

Nie załamaliśmy jednak rąk. Zaczęliśmy pracować i budować. Było wiele niepowodzeń w tej pracy, nie zawsze była ona doceniana, ale wszystkim starczyło cierpliwości, by spokojnie zmieść długą szereg pokłęk i porażek, które kartowały nowe zastępy działaczy, trenerów i zawodników. Było w tych piętnastu latach wiele wydarzeń wzruszających, denerwujących, radosnych wiołów i upadków, było też wiele wydarzeń, na które trzeba spozierać z przemyślnym okiem, z pobłażaniem.

Pamiętajmy, że to tylko 15 lat, a jednak tak dużo się w tych 15 latach zdarzyło, iż można by napisać grube tomisko wspomnień. Nie mamy takich ambicji, w naszej rubryce „To tylko 15 lat...” będziemy pisać o niektórych wydarzeniach wielkich i małych, wesołych i rzewnych. Nie powstanie z tego oczywiście historia sportowego piętnastolecia w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, ale — przeżyjemy niektóre wydarzenia jeszcze raz, wspólnie z autorami i bohaterami tych wydarzeń.

Dość na str. 4 pierwsze wspomnienie: „Non omnis moriar”.



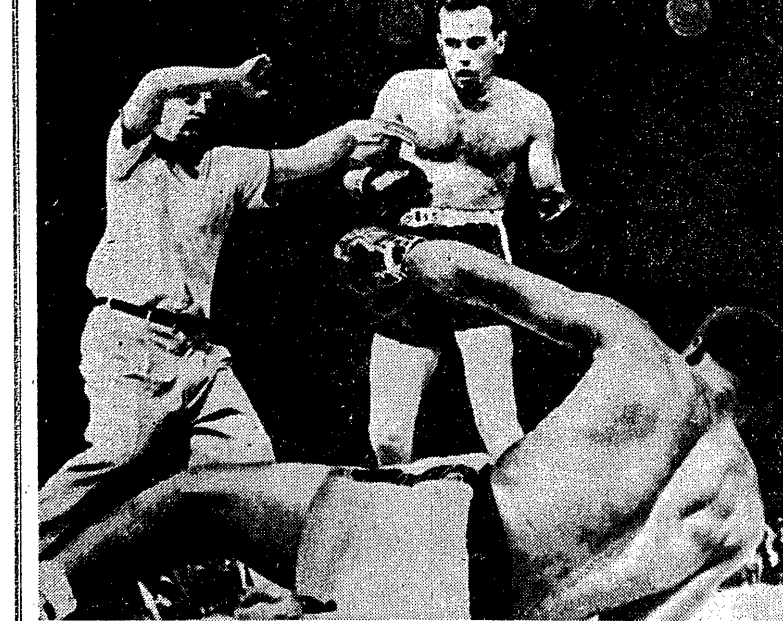
Sensacją meczu Warszawa — Legia w boksie była porażka Dempca I (L) po lewej z Szymaniakiem (W). Widzowie byli innego zdania o wyniku pojedynku w wadze średniej. Fot. „PS” E. Warmiński

Witold Woyda pojedzie do Budapesztu

SIEDM godzin trwało w środę posiedzenie zarządu Polskiego Związku Szermierczego, na którym gorąco dyskutowano propozycję Komisji Sportowo-Wyszczoleniowej, dotyczącej udziału reprezentacji Polki na szermierce mistrzostwa świata (Budapeszt 14 — 26 bm). Cztery i pół godziny tych z siedmiu godzin waz sprawowadawca pod drzwiami lokalu PZS, pragnąc poinformować czytelników „PS” o ewentualnych zmianach w składzie ogłoszonym w poprzednim numerze — niestety — nie doczekawszy się

końca obrad aż do zamknięcia numeru, musiał odejść bez oficjalnych informacji. Nieoficjalnie udało mi się dowiedzieć, że Witold Woyda pojedzie jednak do Budapesztu. Decyzję tę należy tylko pochwalić, ponieważ zawieszony za nieobecność na meczu z NRD Woyda, usprawiedliwił swoją absencję przed prezesem PZS. Zarząd dokonał jeszcze jednej zmiany w drużynie kobiecej. Na miejsce M. Soltanowej wyznaczono Genowefę Kusznir.

Cergo



Ten cios zakończył walkę. Patterson nie był już w stanie kontynuować pojedynku po „atomowym” prawym sierpie Ingemara Johanssona. Sędzia p. Bill Rosensohn za chwilę ogłosił koniec walki i zwycięstwo nowego mistrza świata przez ko w III rundzie. (Fotoreportaż z tej walki na str. 4), Fot. CAF

